

Komentarz egzegetyczny do tekstu: 2 Kor 12,1-10

2 niedziela przed Postem (Sexagesimae) – 4 lutego 2018

Tłumaczenie:

[1] Trzeba się chlubić, choć nic to nie daje; dojdę jednak do widzeń i objawień Pańskich. [2] Znam człowieka w Chrystusie; przed czterdziestu laty, czy to w ciele – nie wiem – czy to poza ciałem – nie wiem, Bóg wie, porwany został do trzeciego nieba. [3] I wiem o tym człowieku, czy to w ciele czy poza ciałem – nie wiem, Bóg wie, [4] że porwany był do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się powiedzieć – [5] takim chlubić się będę, z siebie zaś nie będę się chlubił, chyba ze słabości. [6] Jeśli się będę chlubił, głupcem nie będę, prawdę bowiem powiem; powstrzymuję się, by mnie kto nie uznał za więcej niż we mnie widzi czy ode mnie słyszy, [7] czy z wielkości objawień. Dany mi jest tedy, bym się nie wynosił, cierń w ciało, anioł Szatana, by mnie policzkował, bym się nie wynosił. [8] Przez to trzykrotnie prosiłem Pana, by ode mnie odstąpił. [9] I rzekł mi „starczy ci łaska moja, w słabości wypełnia się siła moja”; chętnie się tedy będę chlubił ze słabości moich, by we mnie zamieszkała moc Chrystusowa. [10] Dlatego mam upodobanie w słabościach, potwarzach, koniecznościach, prześladowaniach i trudnościach dla Chrystusa, bo słabym będąc, jestem mocny.

Uwagi:

Wers 12,7 można też odczytać inaczej: abym nie wynosił się z wielkości objawień, dany mi jest...

Kontekst/Forma/Struktura:

Perykopy podają możliwość rozszerzenia tekstu kazalnego o wybór wersów z 2 Kor 11, co jest propozycją niezłe osadzoną w kontekście fragmentu. Należy on do tak zwanej „mowy głupca”, silnie nacechowanego polemicznie odcinka 2 Kor, prezentującego argumentację Pawła w starciu z przeciwnikami, zdobywającymi poparcie w zborze koryńskim. Strategią erystyczną jest tu najpierw autoprezentacja jako głupiec, później zaś odwołanie się do empirii, do doświadczenia. Strukturalnie nasza perykopa wpisuje się w końcowy odcinek mowy, tuż przed jej konkluzją, wprowadzając jednocześnie najpoważniejszy argument Pawła wobec tych, którzy zarzucali mu, że nie chlubi się swoim doświadczeniem w Bogu – doświadczenie mistyczne. Retorycznie tekst naszpikowany jest paradoksami i hiastycznymi strukturami retorycznymi.

Komentarz:

Tematem przewijającym się przez całą „mowę głupca” jest pytanie o własną chlubę i zarzut pod adresem Pawła, dlaczego nie chlubi się tym, co przeżył, jeśli jest to autentyczne doświadczenie pochodzące od Boga. W 2 Kor 12,1-10 Apostoł kończy wywód, który zaczyna już w 2 Kor 11 – może się chlubić, owszem, ale z wyboru chlubił się będzie słabościami, bo to w nich odnajduje moc Bożą w Chrystusie.

Początkowy odcinek tekstu buduje opowieść o człowieku porwanym do trzeciego nieba, opisanego później precyzyjniej jako raj. Warto tutaj zauważyć z jednej strony pojawiającą się hierarchię nieb – jakkolwiek trudno powiedzieć, z jakiego źródła Paweł zaczerpnął samo sformułowanie. Kosmologie judaizmu czasów Drugiej Świątyni znają dość wiele modeli,

jeśli chodzi o strukturę sfer niebieskich: Pawłowa wydaje się odpowiadać trójdzielnej, zakładającej istnienie nieba atmosferycznego, gwiazdnego i duchowego, co tłumaczyłoby wagę, jaką Apostoł przykłada do tego doświadczenia – z kontekstu można wyciągnąć wniosek, że to właśnie niebo powinno być tym ostatecznym i najwyższym. W czasach pawłowych istnieją jednak inne kosmologie, przedstawiające nieba w liczbie innej niż trzy – najczęstszą obok trzech jest liczba siedmiu, dalej dwunastu i dziesięciu. Różne nieba i porwania do nich są też popularnym wątkiem literatury apokaliptycznej czasów okolonowotestamentowych.

Identyfikacja człowieka w Chrystusie z Pawłem stanowi jedno z ważniejszych pytań egzegetycznych w kontekście całości tekstu. Przeskok do narracji trzecioosobowej jest bardzo nagły, następuje w środku długiego passusu, w którym Paweł broni samego siebie – samo to może wskazywać na tożsamość tajemniczego mistyka. Dalej, argumentem jest dość precyzyjne określenie czasu – „przed czterdziestu laty” nie jest przypadkiem, przenosi dodatkowe znaczenie znane adresatom, ale jedynie, jeśli przyjmujemy, że znają oni jego tożsamość; najprostszym i najlogicznym jest utożsamienie go z samym Pawłem. Wreszcie powtarzające się stwierdzenie o niepewności co do samej istoty doświadczenia – jego zmysłowości lub pozazmysłowości – też sugeruje, że to autor tych słów je przeżył i nie jest pewny, co go spotkało.

„Porwany był do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się powiedzieć” – część komentatorów widzi w tym wersie ukłon w stronę hellenistycznych tradycji religijnych typu misteryjnego, które musiały być zborowi korynckiemu znane. Niewypowiedziane słowa odwoływałyby się tutaj do rytów inicjacyjnych, zamieniając całe doświadczenie mistyczne w formę wprowadzenia do nowego stanu, może posługi, nadając mu też wyraźny charakter doświadczenia zbyt hermetycznego, by mogło zostać przekazane przez słowa.

Tutaj dochodzimy do kwestii chlubienia się: takim, jak ów mystyk, Paweł mógłby się chlubić, jednak z samej opisanej powyżej natury doświadczenia nie ma takiej możliwości – pozostaje mu chlubić się tym, co może przekazać (w opozycji do wizji raju): własną słabością, w której ujawnia się Boża moc. Kluczem do całości „mowy głupca” jest uznanie, że słabość jest w wierze siłą, bo daje Bogu przestrzeń do działania i objawienia Jego mocy. W słabości wypełnia się siła – jest to paradoks, który odnajdziemy też w reformacyjnym *victor quia victima* czy w znanym wezwaniu do zwyciężania zła dobrem.

Dość trudnym egzegetycznie jest wers 12,7 – wpływ demoniczny, jakiejś postaci zła osobowego, jest dobrze zakorzeniony w wyobraźni czasów biblijnych co najmniej od momentu spisania prologu księgi Hioba, większym problemem pozostaje wspomniany w naszym wersie cień. Najczęściej spotykane hipotezy odnośnie do tego, czym ten cień mógł być to:

- a) jakiś stan ducha, utrudniający funkcjonowanie i przypominający Apostołowi o jego słabości (część komentatorów sugeruje tutaj popęd seksualny),
- b) ataki ze strony przeciwników,
- c) jakaś choroba somatyczna, możliwe, że objawiająca się w sposób powodujący skojarzenia z byciem spolizkowanym – czy to w otoczeniu pacjenta, czy to u niego samego.

Pytanie dotyczące ciernia pozostaje otwarte – żadna z możliwości nie jest znacząco lepiej umotywowana od pozostałych.

Homiletycznie najłatwiejszym do wyzyskania tematem jest kwestia siły w słabości, trochę na wzór znanej analogii drzewa i trzciny. Jako chrześcijanie żyjemy z naszymi słabościami, ale nie są one dramatem – są okazją do ujawnienia się Bożej mocy i łaski. Jesteśmy słabi sami z siebie, ale mocni siłą Chrystusa.

Podsumowanie:

Końcowy fragment „mowy głupca” wprowadza, jako element argumentacji, doświadczenie mistyczne „człowieka w Chrystusie”, którego można identyfikować z Pawłem Apostołem. Jakkolwiek głównym słowem-kluczem jest tu chluba i powody do niej, całość tekstu zachęca do wykorzystania homiletycznego wyzyskującego jego końcową część, to jest passus o słabości i mocy Bożej w niej się objawiającej.

Autor: ks. Michał Koktysz